



Ścieżka Miasta / skrytka 13

Czerwony Kur! Gore!

Fakt numer 1: Byczyna do połowy wieku XVIII posiadała zabudowę głównie drewnianą – konstrukcje zrębowe, później szkieletowe na podmurówkach, kryte strzechami lub drewnianym gontem (czyli dachówkami z drewna). Wyjątek stanowił kościół świętego Mikołaja murowany od XIV wieku oraz mury miejskie z przełomu XIV i XV wieku.

Fakt numer 2: nie istnieją prawie żadne dokumenty miejskie.

Co łączy te dwa fakty? Pożary, które niszczyły miasto wielokrotnie, w tym kilka razy doszczętnie.

Pierwszy odnotowany wielki pożar wybuchł w roku 1407. Wcześniej, w roku 1241 Byczyna była oblegana przez tumen tatarski, należy więc założyć, że również płonęła. Podczas wojen husyckich w roku 1430 Byczyna była oblegana przez 7 tygodni, co również mogło wzniecić pożary. O tych dwóch epizodach przeczytasz więcej na Ścieżce Wojny.

W wieku XVI Byczyna płonęła 3 razy. W roku 1512, 1563 oraz ćwierć wieku później, po słynnej bitwie. Jak napisał Hetman Wielki Koronny i Kanclerz Jan Zamoyski do Andrzeja Opalińskiego dnia 31 stycznia 1588 "iako nie masz nic na świecie doskonałego, tak mi się też in hac victoria to nie k myśli stało, że się [...] wojsko pogomoniło, tak że i miasteczko zapalili". W pożarze spłonęły między innymi statuty rzemieślnicze. Według zaś zapisu pastora Benckiusa w księdze parafialnej "nie tylko całe miasto zostało spalone, lecz także świątynia mocno została złupiona". Spustoszone składy kupieckie, ogołocono domy mieszczan, oddziały Zamoyskiego, według Mikołaja Poliusa "związały i uprowadziły ze sobą chłopców, uczniów, dziewice i trochę zamężnych kobiet...". Mieszczan torturowano, kobiety gwałcono. Podobnie rzecz miała się na północy Śląska Opolskiego: "Byczyna, Kluzborek i wsi przynależące popłędrowawszy, popalili; ludzi młodych z sobą do Polskiej pobrali". Straty poczynione przez ogień wzniesiony przez żołnierzy Zamoyskiego oraz przez nich samych oszacowano na 168 392 talary, czyli równowartość ponad dwóch ton



czystego srebra!

W roku 1719 ogień został zaproszony w restauracji Sebastiana Głodka, objął 21 domów, 7 innych obiektów oraz ratusz i dokumenty miejskie.

Najpoważniejszy pożar zniszczył Byczynę w roku 13 lipca 1757. Jego ślady dały się uchwycić w wykopach archeologicznych założonych w okolicach kościoła św. Trójcy, gdzie znaleziono zalegającą warstwę spalenizny. Pożoga została wzniecona przez traczy (robotników obrabiających kłody długimi piłami) wynajętych przez niejakiego Gottfrida Goyina, podczas ich przerwy śniadaniowej. Miasto spłonęło wtedy doszczętnie, wszystkie 216 posesji, włącznie z kościołem szkieletowym stojącym w miejscu dzisiejszego kościoła św. Trójcy. Do szacowania strat została przysłana specjalna komisja królewska, na podstawie jej prac podjęto decyzję o odbudowie miasta z cegły, na dawnym planie urbanistycznym. Większość budynków jakie widzimy w Byczynie pochodzi z tego właśnie okresu.

Również podczas wkroczenia do Miasta Armii Czerwonej w styczniu 1945 roku hitlerowcy przeprowadzili nalot bombowy i atak piechoty w celu odbicia miasta. Wyniku walk z sowietami znaczna część budynków spłonęła lub została zniszczona w inny sposób. Więcej o tych zdarzeniach przeczytasz w innej skrytce na Ścieżce Miasta oraz na Ścieżce Wojny.

Pierwsze wzmianki o straży pożarnej, a właściwie o służbie mieszczan pochodzą z wieku XVII, kiedy austriacka ordynacja policyjna nakładała na mieszczan obowiązek uczestnictwa w gaszeniu pożarów, a kto pierwszy przybiegł do pożaru z wiadrem wody dostawał nagrodę w wysokości 1 talara.